Nr. 65. We Lwowie sobota dnia 8 lutego 1902 r. **Rok XXXV.**

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwuznaną dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie	30 K — h	36 K — h
ćwierćrocznie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen.
W innych krajach miesięcznie 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres: „Dziennik Polski“ — Lwów, plac Marjacki l. 7
Telefonu N. 171

Wydanie poranne.

Dziennik Polski

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenie 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty w *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	3 halerze	5 halerzy
wieczorny	8 halerzy	10 halerzy

Z komisji budżetowej.

(*Telegram „Dziennika Polskiego“*).

Wiedeń 8 lutego.

Komisja budżetowa ukończyła na wczorajszem posiedzeniu najpierw obrady nad tytułem „zarząd kasowy“. W ciągu dyskusji przemawiało kilku mowców przeciwko udzieleniu subwencji miastu Pradze, wskazując na uprzywilejowanie Pragi wobec takich samych potrzeb innych miast.

Poseł Baernreither postawił wniosek w sprawie porozumiewania się z reprezentacją miejską co do użycia subwencji, domagający się również, aby gmina Pragi przedkładała corocznie sprawozdanie o sposobie użycia subwencji.

Następnie przystąpiono do głosowania i przyjęto wymieniony tytuł i subwencję dla Pragi, również i wniosek Baernreithera i rezolucję referenta, wzywającą rząd, aby celem sanacji stosunków finansowych krajów i gmin, z jak największym pospiechem przedłożył odpowiednie projekty.

Z kolei obradowano nad tytułem „sprawy monetarne.“ Na zapytanie p. Forzta, jaka była przyczyna wywierania ze strony rządu wpływu na bank austro-węgierski w sprawie zniżenia stopy procentowej na 3½ %, przyczem mowca zauważył, czy nie był tu może decydującym wpływ Węgier, które starają się o konwersję swych długów — oświadczył minister skarbu Boehm-Bawerk, że oznaczenie wysokości stopy procentowej jest wyłącznie prawem banku, a rząd nie ma na to żadnego wpływu. Rządowi zależy jednak na tem, by stopa procentowa niższa aniżeli oficjalna stopa procentowa nie stała się regułą i chyba tylko w tym kierunku może być mowa o wpływie rządu.

Po przyjęciu powyższego sytułu poseł Skene jako referent funduszu dyspozycyjnego polecał fundusz ten do przyjęcia i oświadczył, że fundusz ten jest koniecznością administracyjną. Z kolei nastąpił szereg deklaracyj imieniem stronnictw.

P. Pernerstorfer oświadcza w imieniu stronnictwa socjalnych demokratów, że głosować będzie tak przeciw całemu budżetowi w 3 czytaniu jak przeciw funduszowi dyspozycyjnemu; mowca zastrzegł sobie przytem obszerne umotywowanie tego stanowiska w pełnej izbie.

P. Herold oświadcza, że stronnictwo czeskie obstaje przy programowem oświadczeniu, złożonem podczas pierwszego czytania budżetu. Należy stwierdzić wprawdzie niektóre objawy polepszenia się położenia parlamentarnego, załatwienie atoli wielu spraw państwowych nie może dopóty nastąpić, póki naród czeski nie będzie zaspokojony w swych żywotnych żądaniach. Szczególniej kwestja językowa musi być w sposób sprawiedliwy i na podstawie uczciwego równouprawnienia załatwiona. Ponieważ stronnictwo mowcy uważa głosowanie nad funduszem dyspozycyjnym za dowód zaufania, przeto głosować będzie przeciwko temu funduszowi.

Poseł Henzel złożył imieniem Koła polskiego następujące oświadczenie: W imieniu swojem i moich politycznych przyjaciół muszę przedewszystkiem złożyć oświadczenie, że nie mamy bynajmniej szczególnego powodu do zadowolenia z przedłożonego preliminarza budżetowego, nad którym obecnie w tej komisji kończymy obrady.

Nikt bezstronny nie zdoła w tym budżecie znaleść tego koniecznego poparcia naszych interesów kulturnych i ekonomicznych, którego kraj nasz tak bardzo potrzebuje.

Dalej wspomina deklaracja o potrzebie energicznej i porządnej administracji, zaznaczając, że rozprawy nad dotyczącymi tytułami budżetu dały sposobność do wykazania braków. Stoimy jednak — powiedziano w deklaracji — wobec rządu, który wziął sobie za zadanie uzdrowienie parlamentu i podniesienie ekonomicznego dobrobytu królestw i krajów. Oczekujemy z całą pewnością ze strony rządu należytego uwzględnienia naszych słusznych żądań, które znalazły wyraz w ciągu dyskusji w szeregu dotyczących rezolucyj. W oczekiwaniu przeto, że nasze żądania zostaną spełnione, będziemy głosować za funduszem dyspozycyjnym.

Następnie oświadczył p. Palffy imieniem czeskiej szlachty konserwatywnej, że jeżeli wprawdzie rządowi dotychczas nie udało się znanych żądań na zasadzie słuszności i sprawiedliwości załatwić, to przynajmniej okazał on dobrą wolę i starał się słuszne żądania Czechów pod względem kulturalnym i ekonomicznym uwzględnić. W uznaniu tych okoliczności, jakoteż wobec zbliżająych się rokowań z Węgrami i państwami zagranicznemi rząd potrzebuje silnego poparcia stronnictw. Bez względu na nasze dotychczasowe polityczne stanowisko nie chcemy robić trudności i głosować będziemy za funduszem dyspozycyjnym.

P. Hofmann-Wellenhof oświadczył imieniem niemieckiego stronnictwa ludowego, że obstaje przy dotychczasowem stanowisku swem, iż żadnemu rządowi nie uchwaliło środków, nie pozostających pod kontrolą parlamentu, zaczem głosować będzie przeciw funduszowi dyspozycyjnemu. Stronnictwo mowcy gotowe jest jednakże popierać rząd każdej chwili, jeżeli w rokowaniach z Węgrami i przy zawieraniu traktatów handlowych rząd będzie zastępował słuszne żądania i ekonomiczne interesy Austrji. Z zachowania się stronnictwa mowcy podczas głosowania nad funduszem dyspozycyjnym, może rząd wnioskować, że nie ma stronnictwa ani za sobą, ani przeciw sobie.

P. Rataj, agrarjusz czeski oświadcza imieniem stronnictwa, że głosować będzie przeciwko funduszowi dyspozycyjnemu, ponieważ do tego germanizującego i centralistycznego rządu nie ma zaufania.

P. Prochaska imieniem stronnictwa chrześcijańsko-socjalnego oświadcza, że głosować będzie za funduszem dyspozycyjnym w nadziei, że rząd podczas rokowań w sprawie ugody z Węgrami zastępować będzie z całym naciskiem i bezwarunkowo interesy Austrji.

P. Morsey (imieniem centrum katolickiego) głosować będzie za fund. dysp., należy bowiem stanowisko rządu wobec zbliżających się pertraktacyj z zagranicą wzmocnić.

P. Schwegel (imieniem wiernokonstytucyjnej szlachty) składa podobne oświadczenie, jak jego poprzednik. Zdaniem mowcy, rząd właśnie w tej chwili potrzebuje dowodów zaufania stronnictw parlamentarnych.

P. Romańczuk oświadcza: Obecny rząd niczego nie zrobił celem usunięcia, albo przynajmniej złagodzenia wysoce nieznośnych stosunków, w jakich znajduje się ludność ruska. Stan ten, jakoteż krzywdy Rusinów i ich upośledzenie, w porównaniu z innymi narodami w państwie, nie odpowiadają wcale programowi narodowej sprawiedliwości i politycznej bezstronności rządu.

Rząd zajmuje — zdaniem mowcy — stanowisko wprost wrogie wobec Rusinów w Galicji. Rząd patrzy spokojnie, jak administracja tego kraju postępuje wobec Rusinów w sposób wrogi, jak cała ludność ruska w swej ojczyźnie nie czuje się swojską. Ruscy chłopi giną bez ratunku i szukają ucieczki przed nędzą w masowej emigracji.

Obecny rząd specjalnie dopuścił, że Rusini w Galicji zamiast przyznanych im już i tak niekorzystną ordynacją wyborczą 24 zastępców, dostali 8 zastępców w radzie państwa, a zamiast 47 reprezentantów w sejmie tylko 13, wobec czego sytuacja ich jest obecnie jeszcze gorsza. Rząd dopuścił dalej do tego, że ruscy studenci opuścić musieli uniwersytet, ongiś dla nich przeznaczony i szukać przytułku za granicami kraju. Wśród takich okoliczności posłowie ruscy nie mają zaufania do rządu i głosować będą przeciw funduszowi dyspozycyjnemu, jak i przeciw całemu budżetowi.

P. Schalk oświadcza, że będzie głosował przeciwko funduszowi dyspozycyjnemu, bo uważa, że rząd dra Körbera nie germanizuje, tylko sławizuje Austrję.

P. Lupul, Rumun, głosować będzie za funduszem dyspozycyjnym.

Z kolei zabrał głos dr. Koerber celem złożenia swego oświadczenia i tak mówił: Obejmując swój urząd ogłosiłem program narodowej sprawiedliwości i politycznej bezstronności, którego to programu i nadal się trzymam. Jeżeli dotychczas już udowodniłem to w sprawach administracyjnych, to teraz ma rząd nadzieję, że tak rozpoczęta akcja w sprawie językowej, jakoteż rokowania ugodowe i ewentualnie wynikła z nich ustawa dadzą rządowi sposobność do objawienia zupełnej lojalności w kwestjach narodowościowych, a skoro droga porozumienia od narodu do narodu zostanie wybrana, rząd z całą usilnością przyczyni się do osiągnięcia pomyślnego wyniku.

Rząd tak jak dawniej, tak i teraz jest zapatrywania, że powinien dążyć wszelkimi środkami do ekonomicznego wzmocnienia państwa.

Rząd prowadzi studja nad szeregiem kwestyj, które przedłoży radzie państwa. Mamy nadzieję, mówił, że zmysł przedsiębiorczy ludności przyjdzie nam z pomocą i że z większą otuchą patrzyć należy w przyszłość. Dotychczasowe, rozpoczęte już rokowania z Węgrami i inne sprawy, dotyczące wspólności ekonomicznej, ze względu na upływający termin, powinny być niebawem załatwione. Rada państwa będzie miała następnie osądzić, o ile rząd swoim słowom nadał odpowiedni nacisk.

Co się tyczy kwestji socjalnej polityki, rząd będzie ją dalej pielęgnował, a wiele tu jest do zrobienia; trzeba jednak zrozumieć, że nie można tego przeprowadzić z dziś na jutro, lecz potrzeba do tego długich przygotowań. Rząd życzy sobie, by w kwestjach narodowościowych i ekonomicznych nastąpiło żywsze tempo, a to dlatego, aby potem mógł całą uwagę poświęcić potrzebom duchowym i zadaniom kulturalnym, co może nastąpić tylko przy pewnem uspokojeniu pod względem narodowościowym.

Obowiązki jakie ciążą na nas, staramy się jak najlepiej spełniać. Moi panowie! kończy prezydent ministrów, uważałem za stosowne złożyć to oświadczenie, aby wobec naczelnej komisji budżetowej, przy obradach nad funduszem dyspozycyjnym, który podług tradycji parlamentarnej ma polityczny charakter, mimo, że odpowiada rzeczywistej potrzebie, jak wiele innych pozycyj budżetowych, wyłuszczyć powtórnie zamiary rządu i z zupełnem spokojem oczekują wyniku głosowania.

Podczas dyskusji nad pozycją „Telegraficzne biuro korespondencyjne“ domagali się Czesi wydawania depesz w języku czeskim.

Prezes gabinetu wskazał na to, że obecnie filje biura korespondencyjnego są przeważnie prywatnie wydzierżawione, będą one je-

dnak po upływie obecnych kontraktów upaństwowione. Tak np. z praską filją kończy się kontrakt w r. 1905.

Dzierżawca nie jest podług dotyczących przepisów zobowiązany do dwujęzyczności; prowadzi się jednakże rokowania w sprawie wydawania tłumaczeń.

Prezydent gabinetu odpowiedział także na zapytanie Kramarza, czy namiestnik Tryjestu otrzymał polecenie wygłoszenia znanego toastu podczas pobytu ks. Adalberta pruskiego w Tryjeście, że na podobne okoliczności nie wydaje się żadnych specjalnych poleceń.

Poseł Marchet z niemiecko-postępowej partji, oświadcza imieniem partji, że będzie głosował za funduszem dyspozycyjnym, ponieważ wie, że rząd obecny stara się uporządkować stosunki konstytucyjne Austrji. Rząd ten jest tym, który oświadczył, że nie identyfikuje się z żadnem stronnictwem. Jakkolwiek nie we wszystkiem można się z nim zgodzić, mimo to zapewnia mowca przy tej sposobności, że podczas rokowań z Węgrami może rząd liczyć na wydatne poparcie stronnictwa mowcy.

Po polemice między pp. Kramarzem a Schalkiem, oświadczył dr. Koerber wobec twierdzenia drugiego z nich, iż fundusz dyspozycyjny znajduje się w budżetach wszystkich państw, które mają parlamenty. Z powodu uwagi p. Schalka, jakoby przy nominacjach członków izby panów żądano od nich „pewnych świadczeń" podnosi prezydent ministrów, że przy proponowaniu przez rząd członków izby panów do mianowania niczego podobnego nigdy nie żądano.

W imiennem głosowaniu przyjęto fundusz dyspozycyjny 22 głosami przeciw 17.

Za uchwaleniem funduszu dyspozycyjnego głosowali: Polacy, niemieccy postępowcy (z wyjątkiem bar. d'Elverta, który od głosowania się wstrzymał), szlachta wiernokonstytucyjna i feudalna, chrześcijańsko-socjalni, Rumuni, morawskie stronnictwo środka i katolickie centrum. P. Derschatta ze stronnictwa niemiecko-ludowego przewodniczył obradom, nie brał więc udziału w głosowaniu.

Przeciw głosowali: Wszechniemcy, niemieckie stronnictwo ludowe (z wyjątkiem p. Pradego, który nie był na posiedzeniu i p. Derschatty, który przewodniczył w miejsce nieobecnego prezesa dra Kathreina), Młodoczesi (z wyjątkiem pp. Kurza i Prażaka, których nie było), Rusini (z wyj. p. Barwińskiego, którego nie było), Pernerstorfer i Słowianie południowi.

Włosi nie przybyli na posiedzenie.

Następnie przeszła komisja do dyskusji nad budżetem trybunału administracyjnego.

Dr. Koerber odparł zarzuty podniesione przez p. Schalka przeciw osobie prezydenta trybunału administracyjnego Schoenborna, jakoby mieszał się do polityki. Prezes gabinetu oświadczył, że Schoenborn jest jednym z najwybitniejszych parlamentarzystów i mężów stanu i tak jak każdy obywatel ma prawo zajmowania stanowiska w politycznych kwestjach.

P. Starzyński omawiał konieczność kodyfikacji postanowień administracyjnych i ustawodawstwa karnego policyjnego i domagał się, aby zakres działalności trybunału admin. został rozszerzony.

Dr. Koerber oświadczył, że kwestją ustawodawstwa policyjnego rząd bardzo gorliwie się zajmuje i sam pragnie uregulowania tej sprawy i spodziewa się też, że studja w tej sprawie doprowadzą wkrótce do pożądanego rezultatu.

Na tem obrady przerwano.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

Sankcja monarsza.

Wiedeń 8 lutego. *Wiener Zeitung* ogłasza sankcję ustawy o funduszu melioracyjnym, przedłużającej na dalszych 10 lat, t. j. do roku 1914, termin dla dotacji funduszu melioracyjnego ze środków państwowych.

Podróż następcy tronu do Petersburga.

Petersburg 9 lutego. Arcyks. Franciszek Ferdynand przybył tu onegdaj popołudniu, powitany na dworcu kolejowym przez cara i bawiących w Petersburgu wielkich książąt. Kapela honorowa odegrała hymn austrjacki. Arcyksiążę udał się potem do pałacu carowej wdowy i złożył jej wizytę, poczem złożył wizytę w pałacu zimowym carowej. Wieczorem odbył się obiad a następnie przedstawienie galowe.

Petersburg 8 lutego. Ambasador austro-węgierski Aehrenthal, radca ambasady Kińsky i gubernator Petersburga Toll, wyjeżdżali naprzeciwko arcyksięcia do Gatczyny. Inni członkowie ambasady zebrali się na dworcu. Car z arcyksięciem i rosyjskim następcą tronu odjechali z dworca w wspólnym powozie.

Z trybunału administracyjnego.

Wiedeń 8 lutego. Trybunał administracyjny orzekł wczoraj w sprawie zażalenia poddanego węgierskiego, br. Stimmera, że zamieszkali w Austrji poddani zagraniczni przy zeznawaniu dochodów, pobieranych w Austrji, dla podatku dochodowego, muszą podać sumarycznie także dochody swoje zagraniczne, nie podlegające podatkowi dochodowemu.

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin 8 lutego. Parlament niemiecki obradował nad etatem marynarki. Sekretarz marynarki Tirpitz wyraża nadzieję, że w roku bieżącym podwyższenie etatu nie będzie potrzebne. Następnie omawia znane rozporządzenie, ogłoszone w *Vorwärts* i zaznacza, że wspomniane tam powiększenie wydatków leżało tylko w sferze projektów urzędu marynarki. Mowca odpiera zarzut, jakoby przy obradach nad ustawą flotową chciał był cośkolwiek przed parlamentem zataić.

P. Bebel zarzuca Tirpitzowi, że nie podał parlamentowi całej prawdy o wysokości kosztów nowej floty i zapytuje, czy jest prawdą, że rząd zamierza w ciągu lat ośmiu wysłać do Azji wschodniej 4 nowe okręty wojenne oraz kilka krążowników i łodzi torpedowych.

Sekretarz Terpitz oświadcza, że z tego zapytania Bebla wynika, iż znany mu jest także nieogłoszony w *Vorwärts* koniec owego skradzionego rozporządzenia. Mowca wzywa p. Bebla, aby wymienił tych, którzy owe rozporządzenie wykradli. (Śmiech u socjalistów). Tirpitz wywodzi dalej, że rządy związkowe wiedziały, iż potrzebne będzie wybudowanie nowych okrętów dla wód zagranicznych, że jednak zgodziły się na odroczenie tej sprawy.

P. Richter stwierdza, że podczas obrad komisyjnych nad przedłożeniem flotowem podano cyfry o wiele niższe od zamieszczonych, jak to się obecnie okazuje z ogłoszonego w *Vorwärts* rozporządzenia. Mowca nie może więc mieć do Tirpitza tego zaufania, jak do jego poprzedników.

Sekretarz Tirpitz ponownie zaprzecza, jakoby był chciał cośkolwiek zamilczeć. Posłowie Oriola i Levetzow biorą Tirpitza w obronę.

Zabiera głos znowu p. Bebel i powtórnie zaznacza, że Tirpitz przy obradach nad ustawą flotową o wielu rzeczach zamilczał, które powinien był zakomunikować parlamentowi. Rozporządzenie — obecnie już znane — nie zostało skradzione, lecz je poprostu nadesłano *Vorwärtsowi.*

P. Rovn w ostrych słowach zwraca się przeciw *Vorwärtsowi* jak i przeciw całej niesumiennej prasie. (Wrzawa u socjalistów).

P. Richter oświadcza, że gdyby Tirpitz coś podobnego zrobił w jakiemś innem państwie, toby do dni ośmiu nie siedział już na fotelu ministerjalnym.

Po krótkiej odpowiedzi Tirpitza przyjęto wreszcie etat marynarki.

Berlin 8 lutego. Frakcja posłów socjalno-demokratycznych w parlamencie niemieckim uchwaliła wnieść przy drugiem czytaniu etatu spraw zagranicznych rezolucję, wzywającą kanclerza, aby przywiezione z Pekinu chińskie przyrządy astronomiczne odesłał napowrót do Pekinu i oddał do dyspozycji rządowi chińskiemu.

Przy tym etacie mają również posłowie tej frakcji poruszyć zajścia w Afryce Południowej.

Rocznica śmierci Piusa IX.

Rzym 8 lutego. wczoraj jako w rocznicę zgonu papieża Piusa IX odbyło się w kaplicy Sykstyńskiej w obecności członków ciała dyplomatycznego nabożeństwo żałobne, celebrowane przez kardynała Alliardiego, przyczem papież donośnym głosem udzielił absolucji.

Wojna w Transwaalu.

Middelburg 8 lutego. Oddział angielski pod dowództwem Scouta zabrał 32 Boerów do niewoli, między nimi jednego korneta polnego. W potyczce zginęło 2 Boerów, a trzech zostało zranionych.

Interwencja Holandji.

Utrecht 8 lutego. Delegaci boerscy Wessels i Wolmarans przybyli tu na konferencję z prezydentem Krügerem, w której wezmą także udział dr. Leyds i delegat Fischer.

Przesilenie gabinetowe w Saksonji

Drezno 8 lutego. Wszyscy członkowie gabinetu podali się do dymisji. Król zastrzegł sobie decyzję.

Petersburg 7 lutego. Car Mikołaj nadał ambasadorowi austro-węgierskiemu, br. Aehrenthalowi, order Aleksandra Newskiego.

Fundacja Świątonowskiego.

Uchwałą z 14 grudnia z. r. sąd sekcji I. we Lwowie przyjął do wiadomości kodycylarne rozporządzenie ostatniej woli zmarłego we Lwowie, we wrześniu z. r., Feliksa Świątonowskiego, fotografa i właściciela realności.

Ś p. Świątonowski pozostawił we Lwowie dwupiątrową kamienicę pod l. k. 690 4/4, ogród i atelier fotograficzne, w łącznej wartości 58.448 kor. 60 hal. Na realności cięży dług hipoteczny w sumie 37.714 kor. 02 hal.

Majątek ten oddał nieboszczyk na fundusz stypendyjny im. swego syna, ś. p. Stanisława Świątonowskiego, przeznaczony dla słuchaczów politechniki lwowskiej. Realnością ma zarządzać grono nauczycieli politechniki Z dochodów mają być spłacane raty dłużne, koszta administracji, wydatki na utrzymanie ogrodnika przy nagrobku syna na cmentarzu łyczakowskim, reszta zaś przeznaczona na stypendja i zapomogi dla studentów. Prawo rozdawnictwa zastrzegł fundator gronu profesorów politechniki. Wysokość stypendjum ustanowił nieboszczyk na 600 k. rocznie, jednakże z tem, że w wypadku wyjątkowym mogą profesorowie przyznać wyższą kwotę, a względnie niższą od 600 k.

Grono profesorskie ma również prawo rozdzielać ubogim studentom zapomogi jednorazowe (o które mogą się ubiegać nawet stypendyści) w dowolnej wysokości. Stypendja wypłacać będzie rektorat w ratach miesięcznych, a może je cofnąć w chwili, gdy stypendysta okaże się niegodnym tej pomocy.

Stypendjum będzie nadawane tylko na przeciąg roku, może jednak być udzielone nadal temu samemu stypendyście.

Prawo do ubiegania się o stypendjum mają zwyczajni słuchacze lwowskiej politechniki, chrześcijanie, bez względu, czyli są obywatelami austrjackimi, lub nie, a to zarówno Polacy, jak Rusini (nie Rosjanie). Ubóstwo, dobry postęp w naukach i odpowiednie obyczaje stanowią warunek niezbędny Pierwszeństwo przysługuje ubogim z rodziny nieboszczyka.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Sobota 8 lutego.

Powszechne wykłady uniwersytetu ludowego. W zakładzie fizycznym (ul. Długosza 8) od godziny 7½–8½ wieczorem, prof. uniw. dr. K. Twardowski: „Zarys psychologji".

W towarz. sztuk pięknych: Wykład prof. uniw. dra Jana Bołoz Antoniewicza: „O nieznanym obrazie Grottgera (Sobieski pod Wiedniem)". Początek o godzinie 5 popołudniu.

„Gwiazda": Wieczorek maskowy. Początek o godzinie 9 wieczorem

Teatr miejski: „Latający Holender", romantyczna opera Początek o godzinie 7 wieczorem.

Kalendarz. Sobota (8): Jana z Matty. — Gniewomira. — (26): Ksenofonta. **Wschód słońca o godzinie 7 minut 26, zachód o godzinie 5 minut 4.**

Stan powietrza; Godzina 6 rano: Ciepłota + 4° R. Deszcz.

Przeniesienie. Dyrekcja poczt przeniosła starszego oficjała pocztowego, Kazimierza Kramarzewskiego, ze Stryja do Lwowa.

Z kolei państwowych. Minister kolei mia

nował starszego komisarza budowy, Józefa Łapickiego, naczelnika sekcji konserwacji Halicz II, naczelnikiem sekcji konserwacji Stanisławów IV, komisarza budownictwa Józefa Mühlna w Złoczowie, zastępcą naczelnika sekcji konserwacji Przemyśl I.

Z kolei. Dyrekcja kolei ogłasza, że z powodu zamieci śnieżnych wstrzymany został ruch wszelkich pociągów na szlaku kolei lokalnej Borki wielkie Grzymałów od dnia 7 lutego, aż do odwołania.

Dyskusja budżetowa rozpocznie się w lwowskiej radzie miejskiej dnia 20 bm.

Nabożeństwo 40-godzinne w kościele OO. Jezuitów, odprawi się 9, 10 i 11 lutego. Na znak jedności wiary pomimo różnicy obrzędów, sumę pontyfikować będą: w niedzielę o godz. 10 ks. metropolita ruski Szeptycki; w poniedziałek o godz. $10^1/_2$ ks. arcybiskup Teodorowicz; we wtorek o godzinie $10^1/_2$ ks arcybiskup Weber. — Nieszpory o godzinie $4^1/_2$ z kazaniem odprawią w te dni kolejno: OO Franciszkanie, Karmelici, Bracia mniejsi.

Lustracja gospodarstwa gminy miasta Lwowa. W roku zeszłym wydział krajowy przeprowadził lustrację w gminie lwowskiej i przygotował sprawozdanie z niej do sejmu. Owóż przy lustracji gospodarstwa gminy m. Lwowa, stwierdziła komisja wydziału krajowego, po przeliczeniu zapasów emitowanych lecz jeszcze niepokrytych, oraz nieemitowanych 4 proc. i $4^1/_2$ proc. obligów komunalnych, poręczonej przez kraj pożyczki w kwotach 10 miljonów zł i $6^1/_2$ miljona koron, że gmina m. Lwowa emitowała istotnie tylko dozwoloną przez wydział krajowy ilość obligacyj.

Następnie zbadała komisja księgi kasowe magistratu, odnoszące się do powyższych pożyczek komunalnych, a to tak co do emisji obligów, jak i co do wydatków z funduszów pożyczkowych i stwierdziła, że rachunki dotyczących wydatków na inwestycje miejskie, objęte ustawami pożyczkowemi, obciążone są tylko w granicach upoważnienia rady miejskiej i wydziału krajowego. Przy komisji stwierdzono zarazem, że na niektóre inwestycje bądź wydano więcej, bądź też będą musiały być poczynione wyższe wydatki niż to było zezwolone ustawami pożyczkowemi. Różnica ta wynosi 613.866 kor.

Kolej Janów-Jaworów. Namiestnictwo donosi, iż wykazy gruntów, które mają być wywłaszczone dla budowy projektowanej kolei lokalnej Janów-Jaworów, wraz z planami, wyłożone będą w obrębie powiatu gródeckiego w urzędach gminnych w Janowie, Lelechówce i Wereszczyzy, oraz w kancelarjach odnośnych obszarów dworskich, w obrębie zaś powiatu jaworowskiego w urzędach gminnych w Jaworowie, Starzyskach, Załużu, Cetuli i Jazowie nowym, jakoteż w kancelarjach obszarów dworskich w Jazowie nowym i Starzyskach, począwszy od dnia 12 lutego b. m. przez 14 dni do przejrzenia dla ogółu.

Wieczorek kostjumowy, który odbędzie się staraniem Klubu pocztowego dnia 10 lutego na Strzelnicy miejskiej, zapowiada się świetnie. Przypominamy, że bilety na ten wieczorek wydaje p. Łoziński, kontrolor (poczta główna).

Reduta na lodzie. W niedzielę dnia 9 lutego br., odbędzie się na stawach Panieńskich reduta na lodzie.

Już od godziny 5 wieczorem, aż do godziny 10 w nocy, koncertować będą na stawach, pod osobistem kierownictwem kapelmistrzów swoich, pełne kapele 30 i 24 pp., a z uderzeniem godziny 8 nastąpi przyznanie i wręczenie wspaniałych nagród za najgustowniejsze, zarówno męskie jak damskie kostjumy.

Przebieg reduty, dzięki mrozom dni ostatnich i wzmocnionej wytrzymałości toru, będzie urozmaicony bądź towarzyskimi tańcami, bądź zbiorowemi ewolucjami i pochodami masek i obiecuje jak najlepsze widoki.

Ceny wstępów i widowni, pomimo znacznych kosztów urządzenia maskarady, nietylko, że nie będą podwyższone, lecz ponadto jeszcze wypożyczać będzie Towarzystwo, w miarę zapasu, całkiem bezpłatnie zgłaszającym się o to znanym osobom, domina i kostjumy.

W budce szyldwacha, znajdującej się na podwórzu koszar huzarów, przy ulicy Zborowskich, znalazł o godzinie wpół do 11 w nocy inspekcjonujący oficer dwie „panny“, a mianowicie Annę Frankiewicz i Kasię Korzon, które plutonowy Csomay tam ukrył. Przypuszczając, że „panny“ te wśliznęły się do koszar w celu... kradzieży, odstawiono je pod eskortą huzarów na policję.

Zagadkowa strata. P. Cecylji Goldhammerowej, przy ulicy Kraszewskiego l. 19, zginął wczoraj rano przy myciu się, w sposób niewytłumaczony, kolczyk z dwoma brylantami, wartości 1000 koron.

40 kilogramów cebuli i 50 litrów fasoli skradziono z piwnicy domu pod l. 41 d przy ul. Szeptyckich, na szkodę przekupnia Piotra Lwowskiego. Stąd morał wypływa — nie trzymaj fasoli ni cebuli w źle zamkniętej piwnicy!

Poparzenie. Jeden z lokatorów domu pod l. 25 przy ul. Skarbkowskiej, zabawił się nieco dłużej w mieście i dopiero o godzinie 2 po północy zadzwonił do bramy swej kamienicy; stróżowa, Aurelia Masło, na odgłos dzwonka zaświeciła lampę, wzięła klucz od bramy do ręki i udała się do sieni, by spóźnionemu gościowi bramę otworzyć. Po drodze potknęła się i upadła, lampa rozbiła się, a nafta oblała stróżowę i zapaliła się. Prażona żrącym ogniem nieszczęśliwa stróżowa poczęła wołać o ratunek. Z ratunkiem pospieszył palącej się kobiecie zięć jej Aleksy Kmieć i dotknąwszy palącej się nafty, przeniósł ogień na siebie i w jednej chwili podobnie jak jego teściowa stanął w ogniu. Zbiegli się obudzeni ze snu lokatorowie i ogień, który żarł żywe ciała dwojga ludzi ugasili, poczem wezwano pogotowie towarzystwa ratunkowego, które oboje poparzonych odwiozło do szpitala powszechnego.

Paderewskiemu wydarzył się niedawno podczas jazdy okrętem do Nowego Jorku, fatalny wypadek który o mało nie pozbawił go życia. Gdy statek znajdował się na pełnem morzu, wybuchła burza Paderewski mimo to najspokojniej zasiadł do fortepianu i zaczął grać. W tem pękły nagle śruby, któremi pudło fortepianu było przymocowane do podłogi i fortepian zaczął się miotać po kajucie okrętu, wstrząsanego gwałtownie przez burzę, grożąc przytłoczeniem Paderewskiemu, który z trudem zdołał ujść ciosów i wyjść z kajuty.

---

dziom, którzy kosztem szczęścia całego życia okupili smutny zaszczyt ojcowstwa.

Pewnego wieczora w listopadzie, po powrocie z fabryki — zastał u siebie niespodzianie swoją córeczkę i pierwszy raz zobaczył ją chodzącą. Gdy się zbliżyła, schylił się, by ją wziąć na ręce i uściskać, lecz w tem odepchnął ją gwałtownie i odwracając się od niej, zawołał:

— O Boże! ona jest garbata...

Zamknął oczy, unikając instynktownie bolesnego dla siebie widoku, ale opamiętał go krzyk ciotki Tekli, przerażonej widokiem dziecka, leżącego bez zmysłów na dywanie.

W parę godzin później, gdy minęła wszelka obawa niebezpieczeństwa, Albert rozmawiał z doktorem, który przed czterema laty był świadkiem tragicznych wypadków w jego rodzinie.

Był to człowiek niemłody, poważny i nie przemawiał w tej chwili z ową uprzejmością, z jaką każdy znakomity lekarz paryzki odzywa się do bogatego klienta.

— Niesłusznie — mówił — byłoby obwiniać w tym razie o brak prawdy pańską kuzynkę, gdyż ona sama była w błąd wprowadzona — i to przezemnie. Miałem litość nad tą poczciwą istotą, która całem sercem przywiązała się do pańskiej córeczki, a przytem nie byłem pewny, czy mała się wychowa, więc po co miałem przysparzać jej boleści?

— Ale mnie powinieneś był pan o tem powiedzieć doktorze. Ja przecie nie jestem kobietą i moich nerwów oszczędzać nie ma potrzeby.

— O! pańskie nerwy, masz się pan czem chwalić, w istocie! Alboż ja nie widziałam od pierwszego dnia, że pan nie miałeś tyle nawet mocy nad sobą, żeby się zbliżyć do tej dzieciny? Prawda, że ona budziła w panu okrutne wspomnienia, ale w końcu — kto z was dwojga jest godniejszym pożałowania? Jakie życie czeka tę nieszczęśliwą? Jakiem by-

Zakład litograficzny pod firmą: „Feutrier i syn“ był już znanym jako jeden z pierwszych pod koniec drugiego cesarstwa.

Ów „syn“ — doszedłszy wtedy właśnie do pełnoletności uczęszczał do szkoły Sztuk Pięknych, stosownie do zamiarów ojca, który wcześnie zrozumiał, że należało podnieść litografię na znacznie wyższy stopień doskonałości, aby wyjść zwycięzko z walki ze współzawodnictwem Ameryki na tem polu. Ale rok 1870 przerwał nagle studja młodzieńca. Albert Feutrier zamienił pędzel na karabin i zajął miejsce w szeregach strzelców konnych, spieszących na obronę zagrożonej ojczyzny.

Za powrotem pod dach rodzinny, Albert przekonał się, że jego interesa, podobnie jak tylu innych znacznie ucierpiały, w przeciągu owego roku. Czekała go tu druga kampanja, z której wyszedł zwycięsko dzięki ojcowskiej pomocy. Postawił zatem ów zakład na dawnej stopie i wprowadził ulepszenia, które miały z czasem doprowadzić ich twórcę do znacznego majątku.

W tym czasie znaczna zmiana zaszła w życiu Alberta. Jego ojciec powierzył korespondencję w obcych językach młodej ich krewnej, ubogiej sierocie, posiadającej wyższe wykształcenie i niepospolitą urodę. Albert zaczął brać ją za

Dział ekonomiczny.

— **Wiedeń** 7 lutego Zamknięcie giełdy o godz. 2 m. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 690·—, Akcje węg. Zakł. kred. 708·—, Akcje Anglobanku 279·50, Akcje Unionbanku 565·50, Akcje Laenderbanku 437·—, Akcje Bankvereinu 468·—, Akcje Bodencredit 960·—, Akcje gal. Banku hipotecznego —·—, Akcje kolei państw, 686·—, Akcje kolei południ. 77·50, Akcje tramw. lit. a) 286·—, lit. b) 282·—, Akcje kolei Elbethal 479·—, Akcje kolei Północnej 5635. Akcje kolei Czerniowieckiej 576·—, Akcje Alpiny 383· , Akcje Rima Muranji 497·75. Akcje pragskiego Towarzystwa żelaznego 1510·—, Akcje fabryki broni 310·—, Akcje tureckie tytoniowe 300·50. Oblig. węg. indemn. 96·—, Renta majowa 101·20, Austr. renta koron. 98·60, Węgierska renta koron. 97·70 56 l. listy Tow. kred. ziemsk. 95·75 4 proc. listy Banku kraj. 93·75 4 i pół proc. listy Banku kraj. 100·50, 4 proc. listy Banku hipot. 93·50 4 i pół proc. listy Banku hipot. 98·—, 5 proc. listy Banku hipot. 109·50, 4 proc. Gal. oblig propin. 98·05, 4 proc. Gal. poż. kraj. z 1893 r. 95·60 4 proc. pożyczka m. Lwowa 91·—, Losy tureckie 109·75, Marki 117·17, Ruble 252·75

— **Wiedeń** 7 lutego **Kurs giełdy wiedeńskiej.**

Losy a) procentowe: Austr. zakł. kr. z obl. pr. z r. 1880 3 proc. 265·—; Austr. zakł. kr. z. ob. pr. z r. 1889 3 proc. 256·50; Tow żegl. na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 500·—; Uregulow. Dunaju z 1870 100 zł. 5 proc, 279·—; Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 256·50, Pożyczka serbska prem. po 100 fr. 3 proc. 82·—; Tureckie obl. prem. kolej. po 400 fr. 109·25. *b)* bezprocentowe: Bodapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 18·70; Zakł. kredyt. dla h. i p. po 100 zł. 413·—; Ciary 40 zł. m. k. 163· ; Pożyczka m Insbruku 20 zł. 85·—; Losy m. Krakowa 20 zł, 76· ; Pożyczka m. Lublaay 41 zł. 70·—; Ofen 40 zł. 192·—; Palffy 40 zł. m. k. 177· ; Czerw. krzyża austrj. tow. 10 zł. 54·50; Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 30·—; Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 97·—; Salma 40 zł. m. k. 232·—; Pożyczka salcburska 20 zł. 82·—; Pożyczka St. Genois 40 zł. m. k. 290·—; Losy komunalne m. Wiednia z 1874 roku 417·

— **Wiedeń** 7 lutego. (*Giełda towarowa*). Cukier surowy od k. 18·35 do —·—. Tendencja słaba. Nafta galicyjska od k. 35·60 do —·—. Tendencja silna. Spirytus od koron 37·80 do —·—. Tendencja silna.

— **Berlin** 7 lutego. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 217·90, Staatsbahny 147·40, Disconto Comandit 192·60, Berlińskie Tow. handl. 151·90, Laura 203·—, Bochumery 189·25, Kolej połud. wschodnio-pruska 80·50. Ruble za gotówkę 216·25, Kolej warszaw. wied. 180·50, Kolej morza Śródziemnego 87·60, Kolej Meridionalna 124·75, Losy tureckie 113·25, Renta włoska 101·10, „Harpener" kopalnie węgla 164·90, Kolej Marienburg-Mławka 65·40, Konsolidation 300·75, Lombardy 20·50, Kolej Henry 94·70, Niemiecki bank narodowy 106· , Kanada Profered 113·—; Akcje żeglugi hamburskiej 114·—.

— **Berlin** 7 lutego. Austr. banknoty 85·30, spirytus 34·10.

Frankfurt 7 lutego. Austr. kredyt. 217·60; Kolej państw. 147·30; Laura —·—, Disconto 192·60; Alpiny —·—.

— **Paryż** 7 lutego. 3% renta 101·17; mąka 26·95.

Odpowiedzialny za redakcję: Dr. K. Ostaszewski-Barański

Właściciele i wydawcy: Dr. K. Ostaszewski-Barański Milski Sp. — Z drukarni M. Schmitta i Sp.

model, malując boginie, genjusze i czarodziejki, któremi ozdabiał swoje winietki i wyborowe prospekty, ona zaś — z wiedzą czy bez wiedzy — opanowała wkrótce serce młodzieńca, którego ojciec spodziewał się ożenić z jaką dziedziczką wieluset kroci. Po długim, lecz bezowocnym oporze, stary Feutrier dał nareszcie swe zezwolenie na związek zakochanej pary, której pożycie pod wyjątkowo szczęśliwą zapowiadało się wróżbą.

Lecz niespodziewana katatrofa zniweczyła wkrótce to szczęście i zagroziła ruiną całemu przedsiębiorstwu, pogrzebawszy starego pryncypała w ruinach spalonej fabryki.

Zajmowała ona znaczny obszar pod wzgórzami od strony przedmieścia Passy, a w jednem jej skrzydle znajdowało się mieszkanie właścicieli. Pewnej nocy w zimie 1875 roku wybuchł w niej pożar, który wkrótce ogarnął wszystkie zabudowania. Albert z żoną zaledwie z życiem ujść zdołali, ale stary Feutrier — czy to, że był już zbyt ciężki, czy może opóźnił się, ratując jakie walory — zginął pod płonącemi zgliszczami.

Na domiar nieszczęścia — młoda żona Alberta, mająca wkrótce zostać matką, ratując się ucieczką przez okno, spadła ze znacznej wysokości i w kilka dni później umarła po urodzeniu córeczki, którą ojciec w swej bezmiernej rozpaczy kazał ochrzcić imieniem „Dolorozy." Nie przeczuwał wówczas, że los biednej dzieciny miał podwójnie usprawiedliwić to imię.

Albert Feutrier nie mógł jednakże oddawać się biernie boleści. Musiał przedewszystkiem ratować majątek, to jest zakład, którego został obecnie jedynym właścicielem, a powtóre miał święty, zwłaszcza w jego przekonaniu, obowiązek — zabezpieczenia bytu jakiej setki swych robotników, którzy wraz z rodzinami z dnia na dzień znaleźli się bez chleba.

Jak w pierwszem tak i w drugiem przyszły mu w pomoc przyjazne okoliczności. Całkowicie oddany swemu zawo-

dowi, stary Feutrier nie spostrzegł się, że wartość gruntów, na których znajdował się jego zakład, po tylu latach pięciokrotnie się podniosła, w parę też dni po pożarze, pewna spółka budowlana ofiarowała za nie Albertowi dwa miljony. Równocześnie znalazła się do nabycia, za niską cenę, położona w pobliżu fabryka świec stearynowych, która podupadła skutkiem rozpowszechnienia użycia nafty. Albert w jednym i tym samym dniu zawarł obie tranzakcje, otrzymawszy w ten sposób znaczny kapitał, którego połowę umieścił w papierach na rzecz maleńkiej Doli, a drugą włożył w swoje przedsiębiorstwo. Oddany całkowicie swemu zawodowi, młody wdowiec odbył umyślnie podróż do Ameryki, gdzie poznał wszystkie ulepszenia z zakresie chromolitografji i przyswoiwszy sobie ich tajemnice, sprowadził stamtąd nieznane jeszcze we Francji maszyny. Odtąd też jego fabryka stała się jedną z pierwszych w świecie, a w 1878 roku otrzymał pierwszy złoty medal na wystawie powszechnej.

Wśród tej poważnej i zyskownej pracy, Albert nie zapomniał o sobie. W alei Almy (avenue de l'Alma) wzniósł ładną willę, gdzie zamieszkał z trzyletnią córeczką, która już miała delikatne rysy swej matki, jej śliczne rączki i nóżki, oraz zapowiadała jej niezwykłą inteligencję.

Panna Tekla, stara krewna, której Albert powierzył wychowanie maleńkiej, powtarzała mu co wieczór jej „mądre" odezwania, których on czasem słuchał z uśmiechem, ale pocałowawszy maleńką, nie zajmował się nią dłużej.

— Jaka ona do matki podobna! — westchnął nieraz, zamykając się w swoim gabinecie.

Widywał małą tylko u niańki na ręku, gdyż mówiono mu że dziecko było wątłe i nie lubiło chodzić.

Całe lato 1878 roku, mała Dola spędziła nad morzem z przepisu doktora. Albert Feutrier, pochłonięty myślą o wystawie, nie mógł tęsknić za nią, choćby nawet nie miał w duszy owej bezwiednej niechęci do swego dziecka, właściwej lu-